ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 27 (150) Włocławek, 4 — 10 lipca 1948 r. Cena 5 złotych

Astronomowie o Bogu

Ukojeni i pokój. — Głębokie przeżycia. — Badanie tajników przyrody. — Podziw i pokora. — Dobry i Wszechmocny Stwórca.

Gdy po szarym trudzie całego dnia cicho na ziemię letni zstępuje wieczór; idzie wraz z nim ku nam upragnione ukojenie i błogosławiony pokój. Myśl się wtedy sama niesie w beztroską dal, w nieskończoność. Zdaje nam się jakgdyby w tej wieczornej godzinie układała się równa, spokojna słoneczna droga w wytęsknioną przyszłość — uzależnienie wszelkich marzeń o nie kończącym się szczęściu.

To godzina wieczorna tak nas nastraja.

Wyiskrzona gwiazdami mroźna noc zimowa. Nad głowami naszymi ogromna przestrzeń nieba. Daleko się niesie tajemnicza droga mleczna. Zdaje się, że prosto nią można by dojść do Boga. Że na jej krańcu spotkamy naszą najgłębszą miłość, ideał, szczęście — samego Boga. Wracamy do domu dziwnie skupieni, milczący, cisi. A mimo mrozu czujemy w sercu ciepło duchowe.

Czy tylko nam się tak zdaje? Czy nie są to prawdziwe, głębokie przeżycia, które nas bogacą duchowo i wiodą do Boga?

Kościół w niedzielę. Rozmodlona cisza objęła go we władanie. Jarzące się na ołtarzu światła błyszczą zgodnie z radosnym światłem rozlanym w mojej duszy. Ciepło duchowe ogrzało cały Kościół. Jest cicho, błogo, spokojnie i radośnie. Bóg jest blisko tęskniącej za Nim duszy. Coraz głębiej wstępujemy w siebie. Do domu wracamy pokrzepieni, mocni na duchu, z nowymi siłami na dalszy trud życia.

OJCZE NASZ!

Z ziemi idziemy ku Bogu. Ile razy myśl nasza o te ogólne, a jakże bliskie duchowi sprawy zahaczy, tyle razy wstępuje ku Bogu. Świat jest jedną potężną drabiną, po której idziemy do Najwyższego Stwórcy, albo raczej drogą — przebogatą, szeroką i zachwycającą, które nas niejako przymusowo do Boga prowadzi. W tak naturalny sposób układają się usta do wyszeptania najświętszych słów:

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie!

Uczeni, którzy wiele żmudnych dni i lat spędzili nad badaniem tajników przyrody i odkrywali jej bogactwo, wspaniałość, piękno, celowość zrośli w coraz większą pokorę. Czuli się naprawdę mali wobec badanych dzieł, a już słów uwielbienia nie mogli znaleźć wysławianiu wszechmocy samego Stwórcy. Odkrywanie praw przyrody uważali za jakieś wielkie, nadprzyrodzone swoje posłannictwo.

Tak myślał i czuł wielki astronom francuski Leverier, który po napisaniu dzieła ze swej ukochanej dziedziny badania gwiazd wypowiedział modlitewne słowa dziękczynienia, jak prorok Symeon, obgłaszający światu Zbawiciela:

— Teraz puszczasz, Panie, sługę swego w pokoju.

WIELKI JEST PAN!

Któż nie zna rodaka naszego Kopernika, wielkiego astronoma XV wieku, ale czy wszyscy wiedzą jak głęboko wierzącym i praktykującym był kapłanem katolickim? O jego religijności mocnej i żywej świadczą zapiski na marginesie książek, które pisał. Często umieszczał na nich akty strzeliste po polsku: Bóg pomagaj. Bo w poznawaniu dzieł Bożych Bóg nam pomaga.

Drugi astronom z XVII w. z latami badań coraz głębiej korzył się przed wielkością Boga i śpiewał hymny zachwytu nad Jego potęgą: Wielki jest Pan i wielka Jego moc, a wielkości jego nie ma liczby. Chwalcie Go niebo, słońce i gwiazdy. Chwal też duszo moja Pana, Stwórcę swego!

Angielski astronom z XVII w. Newton (Niuton), który w swej dziedzinie dokonał epokowych odkryć, mówi też w swych dziełach o istnieniu Pana Boga. Zastanawia go nadzwyczajny porządek, panujący we wszechświecie. Wszystko poddane jest niezmiennym odwiecznym prawom. Jedne nie wkraczają w drugie, ale są w harmonijnej zgodzie. Wszędzie widać planowość i cel. Te fakty z przyrody zmuszają nasz umysł do stwierdzenia Najwyższej Istoty pełnej najgłębszego rozumu i wszechmocnej woli. Cały system układ słońca, planet i komet mógł powstać tylko na skutek najwyższej rozumnej woli Boga. Stąd podziw dla Jego wszechmocy i pokora wobec Niego, jako sternika świata.

UCZENI WSKAZUJĄ NAM DROGĘ.

Znakomity chemik i badacz zarazków Francuz, Ludwik Pasteur (Paster) nie pojmował jak może nauka odwodzić od Boga. Przed każdą operacją modlił się gorąco. Gdy mu zwracano uwagę, że ma żywą wiarę ludu odpowiedział:

Właśnie dlatego, żem tyle się uczył i nad nauką głęboko zastanawiał zachowałem wiarę Bretona, francuskiego chłopa, a gdybym jeszcze dłużej poświęcał się nauce — wiara moja byłaby tak żywą jak wiara bretońskiej wieśniaczki (znane z żarliwej religijności).

Uczeni ukazują nam drogę do Boga! Przez wgłębianie się w prawa przyrody, odkrywamy w niej rękę Wszechmocnego i Dobrego Stwórcy.

X Dr Mirski

Stanisław Torosiewicz, J. U. D., Ph. D.

Rozum a instynkt

Dzieło uczonego Jezuity, O. Eryka Wassmana, wykazujące zasadniczą różnicę między rozumem a instynktem, stało się powszechnie przyjętym punktem wyjścia we wszystkich na prawdę uczonych badaniach na polu nauk przyrodniczych. A różnica ta jest, jak powiedziałem, zasadniczą, to znaczy między rozumem a instynktem nie ma tylko wyższego albo niższego stopnia tej samej władzy, ale że obie one są zupełnie odmiennej natury. Krótko rzecz formułując, na rozumie opiera się i z niego wynika wolna wola, na instynkcie opiera się konieczność działania. A prawdę tę potwierdzają także nasze sądy; człowiek bywa powołany do odpowiedzialności i ewentualnie ukarany, ale zwierzęcia nikt przed sąd nie zawezwie.

Weźmy taki praktyczny przykład. Ja i pies mój zabłąkaliśmy się w lesie i zgłodniali dotarli wreszcie do domu, gdzie nam ofiarowano posiłek. Najprawdopodobniej ja natychmiast wezmę się do jedzenia, ale zajść może wypadek, że dla pewnej przyczyny na chwilę zatrzymam się, ażeby na przykład umartwić się albo zbadać moją siłę odporną. Czy może kto przypuścić, żeby i pies podobny zrobił eksperyment? Pewnie, że nie: — i na tym polega różnica między rozumem i wolną wolą a instynktem, którym kieruje tylko i wyłącznie konieczność.

Tutaj musimy nad tym się zastanowić, żeby nie przekroczyć linii demarkacyjnej między człowiekiem a zwierzęciem. Zwierzęta posiadają tylko i wyłącznie ślepy instynkt; człowiek i instynkt i rozum. Zdziwi się może czytelnik, gdy mu powiem, że wedle długoletnich i tysiącznych doświadczeń i liczb statystycznych; przeciętny człowiek spełnia około 80% aktów zupełnie automatycznie i instynktownie, a tylko w tym drobnym zakresie 20% opiera swe akty na rozumowaniu. Ale, choćby ktoś cały dzień przeżył bez używania rozumu, to i to nie zmienia zasady; inną jest rzeczą używać go. Gdy śpimy, nie rozumujemy, a jednak władza, choć na kilka godzin zawieszona, pozostaje nie zmieniona i nie zmniejszona. To samo odnosi się do tych, którzy z powodu choroby umysłowej, nie mogą rozumnie działać.

Gdyby miarą i termometrem inteligencji miały być tylko i wyłącznie wyniki działania, to w porównaniu z niektórymi zwierzętami człowiek stałby na jednym z najniższych szczebli. Doświadczenia naukowe stwierdzają dobitnie, że niektóre żyjące stworzenia w działaniach swoich przewyższają co do rezultatów działania ludzkie.

MRÓWKI, PSZCZOŁY I PAJĄKI

Mrówki, jak powszechnie wiadomo, rozwiązały cały skomplikowany system społeczny i ekonomiczny z taką dokładnością i precyzją, że wśród miliona członków kolonii każdy z nich ma swoją pracę ściśle określoną a ich wspólne prace nigdy się nie krzyżują. Ach, gdyby nasz świat nauczył się tej lekcji od tego maleńkiego zwierzątka; dlatego też i Mędrzec Pański nawołuje nas słowy: „Idź, leniwcze do mrówki". Pszczoły stosują w budowaniu swoich pałacyków system architektoniczny, który jest najwyższym stopniem użycia minimum materiału i pracy w połączeniu z maksimum trwałości. Pająki budują swe sieci w sposób tak dokładny, że nigdzie indziej nie można znaleźć linij tak doskonale równoległych jak tam. A co powiedzieć o ptakach przelotnych, jak np. nasze bociany? Z Polski przelecą one do Afryki bez kompasu i bez drogowskazów, a z wiosną każdy z nich powróci do swego gniazda. Jakiż człowiek, choćby najmądrzejszy, mógłby tej sztuki dokonać? Ale te wszystkie dziwy natury, które przewyższają najśmielsze wysiłki ludzkie, nie stanowią o wyższości umysłowej zwierzęcia nad człowiekiem. A przyczyna leży w tym: ani mrówka, ani pszczoła czy pająk ani też bocian nie potrafiłby choćby umiał mówić, zdać sprawy, dlaczego i jaką drogą tej pracy dokonał. Człowiek, gdy akt swój pełni, a kto inny albo on sam siebie zapyta, dlaczego tak postąpił, zawsze jest w stanie postępek swój umotywować.

Wundt, ojciec psychologii doświadczalnej, profesor na uniwersytecie w Lipsku, odpowiedział na pytanie, dlaczego zwierzęta nie posiadają żadnej mowy, tymi słowami: „Dlatego, że choćby miały mowę, to nie miałyby nic sobie do powiedzenia". Ale nie tylko stworzenia żyjące prześcigają człowieka w doskonałości i precyzji, ale nawet i natura martwa. Naturalnie kryształy mineralogiczne są o wiele dokładniejsze aniżeli te, które szlifer diamentów po długiej i dokładnej pracy uzyska. Weźmy pod mikroskop najostrzejszy koniec igły i cierń dzikiej róży; pierwsze wygląda jak poziomka, drugie prawie zupełnie gładkie. To samo doświadczenie mikroskopiczne możemy zrobić z brzytwą a ostrzem muszli morskiej. Przykładów podobnych można przytoczyć daleko więcej.

INSTYNKT NIE JEST WYŻSZY

A jaki z tego wniosek wyciągnąć nam wolno, a jakiego wniosku wyciągnąć nam nie wolno, jeśli chcemy pozostać w ramach i na drodze logicznego myślenia. Oto: — chociaż niektóre zwierzęta a nawet martwa natura potrafi dokonać nadzwyczajnych rezultatów, to jednak nie oznacza to, że człowiek stoi poniżej nich. Wiemy, że najdokładniejszy zegar wieżowy, jaki znamy, w Kolońskiej katedrze, został zbudowany przez ślepego od urodzenia. Czy wolno nam z tego wyciągnąć wniosek, że ślepota jest wyższym stopniem doskonałości aniżeli wzrok normalny? Najwyższe i najwspanialsze dzieło muzyki, Dziewiątą Symfonię, skomponował Beethoven, kiedy już był najkompletniej głuchy; czy i to ma dowodzić, że głuchota jest lepszą od normalnego słuchu? Tak samo postępować musimy w rozwiązaniu sprawy rozumu i instynktu; choć inne stworzenia lepszego dopną rezultatu, nie oznacza to ani dowodzi, że instynkt ślepy jest stopniem wyższym od władz rozumowania.

PODSTAWOWA CNOTA

I to możemy wziąć pod uwagę. Przemądrą i przezroztropną jest ekonomia i psychologia Boska. Stwórca oddał człowiekowi królowanie nad całą naturą, a to dając mu niby - Boską władzę rozum.

A równocześnie, nie chcąc ażeby człowiek zbyt wzbił się w pychę, On prawodawca natury, pozwolił niższym od człowieka stworzeniom dokonywać prace, których on dokonać nie może i żeby więc tą drogą nachylić go ku pokorze, która jest jedną z podstawowych cnót.

Co słychać w innych diecezjach

SOBIESZCZANY — DIECEZJA LUBELSKA.

W dniu 8 czerwca z kościoła parafialnego w Niedrzwicy Kościelnej wyruszyła procesja prowadzona przez ks. proboszcza Jana Podębniaka na pola wsi i kolonii Sobieszczany, Majdan i Leśniczówka, aby poświęcić plony i złożyć modły o błogosławieństwo dla tutejszych rolników. Zbudowano na polach pod krzyżami trzy kapliczki a ponadto w lesie pod dębem rozłożystym zbudowano ołtarz, przy którym została odprawiona msza św., po której ksiądz Podębniak wygłosił okolicznościowe kazanie. Jednocześnie ks. wikariusz Lewczyński zajmując miejsce w konfesjonale spowiadał setki wiernych. Po mszy św. odbyło się poświęcenie obrazów Serca Jezusowego lub Matki Boskiej. Przepięknie wyglądała ogólna Komunia św. wiernych na tle wielkiego lasu i ciszy leśnej, przy śpiewie ptasząt oraz chóru dziatwy, prowadzonego przez p. organistę. W uroczystościach tych wzięło także udział miejscowe nauczycielstwo z p. kierowniczką Eugenią Warochową na czele.

Uroczystość powyższa, tak odmienna od innych ze względu na otoczenie, zorganizowana na łonie natury wywarła na wszystkich niezapomniane wrażenie.

Jan Gołaś.

Sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie

Koniec roku szkolnego — to w całym tego słowa znaczeniu żniwa szkolne. W zakończeniu uroczystym — w dożynkach bierze udział i uczeń i nauczyciel.

Po okresie orki i siejby, w czasie której zasiane przez nauczyciela ziarno wydaje bujny plon, albo też usycha w czasie długich miesięcy, przychodzi okres rozrachunku, czas bilansu końcowego.

Zanim jednak zapadnie ostateczny wyrok, zanim nadejdzie dzień uroczystego popisu w szkole, — poprzedza go okres żmudnego przygotowania, ostatnich wysiłków — tak ze strony ucznia, jak i nauczyciela.

Klasyfikacja uczniów to jedna z najtrudniejszych prac, zadanie przerastające siły jednego człowieka dlatego w czynności tej bierze udział cały zespół grona nauczycielskiego t. zw. Rada Pedagogiczna. Ona ostatecznie uchwala i akceptuje wysunięte przez wychowawców wnioski, uchwala wątpliwe sprawy poddając je pod głosowanie i dyskusję.

CO BIERZEMY POD UWAGĘ?

Gdyby chodziło tylko o sprawdzenie wyników nauczania, sumy wiadomości, którą ogarnął i wchłonął, — lub nie ogarnął uczeń sprawa nie byłaby taka trudna i skomplikowana, — wystarczyłoby tylko bowiem podsumować wyniki, wyciągnąć średnią arytmetyczną i wpisać ją do dziennika, tymczasem życie nigdy nie jest takie proste, aby się dało przeciąć prostą geometryczną i zamknąć w granicach czterech działań, — ani też dostarczenie uczniowi wiadomości t. j. samo nauczanie nigdy nie jest i nie może być celem samym w sobie.

Jakież to są kryteria, jakie motywy winne być wzięte pod uwagę przy klasyfikacji ucznia?

Tutaj musimy zawrócić z drogi, cofnąć się wstecz aż do założeń programowych, kiedy to na początku roku szkolnego formułowaliśmy sobie cele i zadanie nauczania.

Wysuwaliśmy wtedy zgodnie z naszymi tradycjami od czasów komisji Edukacyjnej, która pierwsza podała konieczność upowszechnienia oświaty — i zgodnie z postulatami naszych władz oświatowych, że celem nauczania ma być wychowanie pełnowartościowego obywatela, przydatnego dla naszego państwa. — Widzimy więc zatem, — że obok wiadomości cały szereg czynników może decydować o losach ucznia.

CO DECYDUJE?

Decyduje więc przede wszystkim jego wartość moralna, postawa wobec szkoły, stosunek poważny, lub niepoważny do pracy, jego wysiłek umysłowy, wszystkie te właściwości, które składają się na jego osobowość z uwzględnieniem naturalnie jego wieku i tych praw psychologicznych, które do pewnego stopnia rządzą danym okresem. — Inne wymagania bowiem stawia się dziecku, inne młodzieży starszej, a znów inne w okresie rozwojowym, kiedy to zdolność potencjalna do wysiłku umysłowego nawet u zdolnych uczniów wybitnie maleje.

Następnym czynnikiem, który dziś w okresie, kiedy budujemy własne państwo może najwięcej decydować o sprawach ucznia, to jego przydatność jako przyszłego obywatela.

Często się bowiem zdarza, że uczeń nie orientuje się w swoich zolnościach i źle umiejscowił je, kierując się do tej, a nie do innej szkoły.

BRAK ZROZUMIENIA.

Pomimo wielkich wysiłków w tej mierze ze strony państwa brak jeszcze u nas szerszego zrozumienia i zainteresowania dla szkół zawodowych. Krzywdą więc jest dla ucznia i dla państwa, jeżeli szkoła nie wskaże uczniowi jego właściwych zdolności i nie zawróci go z błędnej drogi, póki jeszcze jest czas — na właściwy tor.

Przed wojną był wypadek w jednej ze szkół, że jedna z uczennic o wybitnych zdolnościach do robót i zabawkarstwa, nie miała ochoty dalej kształcić się w tym kierunku, — gdyż koniecznie chciała zostać urzędniczką. — Ponieważ do nauki miała bardzo mierne zdolności, mogła ukończyć tylko szkołę powszechną, wyuczyła się więc pisania na maszynie i marzenia jej się spełniły, gdyż potem siedziała w biurze, jako siła podrzędna, pomocnicza, — wolała zostać lichą urzędniczką, niż pierwszorzędną siłą fachową, „specem" w dziale dekoratorstwa, lub zawodów kobiecych jak modniarstwa, krawieczyzny etc.

Oprócz tych wymienionych czynników na wydanie oceny o uczniu wpływają też t. zw. okoliczności łagodzące: trudne warunki życiowe, wpływ środowiska, ciężkie przeżycia zwłaszcza w okresie wojny — te wszystkie momenty mogą również zaważyć na szali sprawiedliwości.

SĄD KLASY.

Nauczyciel pozatem oprócz własnego sumienia musi też się uciekać i liczyć z sądem klasy. — Zbiorowisko uczniów, które nosi popularne miano tej, albo innej klasy jest często najczulszym sejsmografem, wyczuwającym i stosunek nauczyciela do danego ucznia, jego podejście do klasy i wartość oceny. Zdaża się nieraz, że uczniowie w swojej gorliwości zagalopują się, bo albo zbyt łagodnie, albo zbyt surowo oceniają swych kolegów, — tutaj jednak otwiera się pole dla wychowawczego oddziaływania przez szkołę w kierunku urobienia należytej opinii i sprawiedliwego osądu.

Reasumując te luźne uwagi, zaznaczamy, że nie są one żadnym uporządkowanym systematem naukowym, ale tylko garścią spostrzeżeń wysnutych z doświadczenia. Mają one na celu wyjaśnienie postawy nauczyciela wobec ucznia, który nie tylko całorocznym wysiłkiem i mozolną pracą, — ale w tym najtrudniejszym okresie również przykłada szeroką miarę wartościowania pracy ucznia — wyniki zaś jego oceny muszą pokrywać się z dobrem jednostki w tym wypadku ucznia i z dobrem państwa.

Maria Woźnicka.

Z życia katolickiego

Ku czci św. Pachomiusza.

Św. Pachomiusz jest twórcą życia zakonnego w Kościele katolickim. Żył on w trzecim i czwartym wieku, wiódł życie pustelnicze w Egipcie, gdzie założył później pierwszy klasztor „cenobitów", czyli wspólnie mieszkających. Chrześcijanie, mieszkający w dzisiejszym państwie egipskim, urządzili wspaniałe uroczystości ku czci św. Pachomiusza. Odbywały się one w całym Egipcie, a brały w nich udział wszystkie wyznania chrześcijańskie, mające swych wyznawców w Egipcie, ze swoimi biskupami na czele. Opiekę nad uroczystościami objął przedstawiciel Ojca świętego.

Z życia katolików na Alasce

W kraju Jukon na Alasce żyje około trzech tysięcy katolików. Są oni gorliwymi wyznawcami Chrystusa. W dni świąteczne przemierzają dalekie przestrzenie, udając się na Mszę św.. Warunki bytowania są tam ciężkie, zimą mróz dochodzi nawet do 84 stopni.

Zasługi Misjonarzy katolickich

Misjonarze katoliccy i Misjonarki pracują nad nawróceniem pogan. Praca ta obejmuje zarówno nauczanie religii, jak i prowadzenie zakładów wychowawczych dla dzieci i starców, prowadzenie szkół misyjnych, oraz opiekowanie się chorymi. Dzięki tej pracy poganie dochodzą do poznania Boga, zdobywając potrzebne w życiu wykształcenie, a kraje, objęte dobroczynną działalnością misjonarzy, podnoszą się kulturalnie. Tak np. w Afryce Wschodniej zauważono u mieszkańców wielki pęd do wiedzy, wielkie zainteresowanie się szkołą, choć do niedawna niektóre plemiona odnosiły się obojętnie do spraw nauki i spraw kulturalnych. Zmianę w sposobie myślenia mieszkańców Kenii w Afryce Wschodniej przypisuje się misjonarzom katolickim, którzy przez swą pracę ofiarną wzbudzili zaufanie do swych poczynań, których celem jest religijno-moralne i kulturalne podniesienie Afrykańczyków.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 4 lipca — Siódma Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA (św. Mateusz, 7, 15-21)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim:

— Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne. Z owoców ich poznacie ich. Czy zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

Kalendarzyk kościelny.

4. 7. NIEDZIELA — Siódma po Ziel. Św.
5. 7. PONIEDZIAŁEK — Św. Antoniego Marii Zaccaria, Wyzn.
6. 7. WTOREK — Oktawa śś. Ap. Piotra i Pawła
7. 7. ŚRODA — śś. Cyryla i Metodego, Bisk. i Wyzn.
8. 7. CZWARTEK — Św. Elżbiety, Król. W.
9. 7. PIĄTEK — Św. Weroniki, Dziew.
10. 7. SOBOTA — Siedmiu Braci Męcz. śś. Rufiny i Sekundy, Dziew.

Kalendarzyk słoneczny.

4. 7. Wschód słońca	4.21
Zachód	20.59
10. 7. Wschód słońca	4.27
Zachód	20.55

Nów księżyca dnia 6 lipca.

Kronika Toruńska

Manifestacja katolickiego Torunia.

Toruń ostatnio przeżył dwie wspaniałe manifestacje religijne. W maju — uroczystą procesję Bożego Ciała, a na początku czerwca, w godzinach wieczornych, zorganizowany przez OO. Jezuitów pochód ku czci Serca Jezusowego.

W pochodzie który przeciągnął ulicami Torunia, wzięły udział olbrzymie rzesze wiernych, duchowieństwo świeckie i zakonne, organizacje i stowarzyszenia religijne oraz cechy ze sztandarami.

Wielce aktualne kazanie wygłosił ks. Władysław Wantuchowski, superior OO. Jezuitów z Bydgoszczy.

Obie procesje prowadził J. E. Ks. Bp Bernard Czapliński.

Pierwsza matura w liceum gospodarczym.

Na początku czerwca b. r. odbyły się w liceum gospodarczym pierwsze w historii tego zakładu egzaminy maturalne.

Do egzaminu zostały dopuszczone wszystkie uczennice II-ej klasy licealnej. Wszystkie abiturientki złożyły egzamin dojrzałości. Maturę otrzymały: Bylińska Joanna, Dąbrowska Febronia, Górkówna Stanisława, Jabłońska Zofia, Kentzerówna Janina, Kulpianka Stanisława, Mizgierówna Wanda, Pokusińska Hanna, Remusówna Łucja i Wolska Lucyna.

Absolwentki przed pójściem w świat odbyły rekolekcje w kościele OO. Jezuitów.

Szczęść Boże, na nowej drodze życia.

Ostatni przed wakacjami „Conveniat" duchowieństwa.

Wśród duchowieństwa toruńskiego utarł się chwalebny zwyczaj zbierania się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca na tak zwany „Conveniat" celem wspólnej pogawędki i wzajemnej wymiany myśli. Ostatni przed wakacjami „Conveniat" odbył się w pierwszych dniach czerwca w sali „Caritasowej". Na porządku dziennym znalazł się referat o „Pierwiastkach chrześcijańskich i antychrześcijańskich" w twórczości Żeromskiego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Przewodniczył ks. prob. Paweł Goga. Po letniej przerwie, piękny ten zwyczaj będzie wznowiony.

Odpust w Otłoczynie.

Przy drodze Toruń—Kutno wśród lasów sosnowych, malownicze położenie ma Otłoczyn, nieopodal Wisły. Jest tam kościół poprotestancki należący do parafii Rudak. W niedzielę 13 czerwca b. r. odbył się tam pierwszy, w dziejach Otłoczyna, odpust. Frekwencja mierna.

Wielką bolączką jest to że ludność przyzwyczajona przez Niemców do pracy w dni świąteczne nadal nie zachowuje należycie niedziel i świąt.

Już najbliższy czas wyzbyć się wojennych pozostałości niemieckich.

Jubileusz Polskiej Prowincji Ks. Ks. Werbistów

Towarzystwo Słowa Bożego (Werbiści: od wyrazu łacińskiego verbum = słowo), założone w r. 1875 przez Ks. Arnolda Janssen w holenderskiej wiosce Steyl i rozpowszechnione obecnie w 125 diecezjach i w wszystkich częściach świata, liczy około 4.500 członków. Lista strat wojennych wymienia 571 nazwisk, wśród nich 25 zamordowanych członków polskiej prowincji. Od samego założenia Zgromadzenie Ks.Ks. Werbistów skierowało swoje główne zainteresowanie na pracę misyjną w krajach pogańskich, zabierając się do niej tak od strony praktycznej jak i naukowej. Większa część Werbistów pracuje na wysuniętym froncie misyjnym, mając często własnych współbraci za zwierzchników kościelnych, których Towarzystwo posiada na misjach 17: 3 arcybiskupów (wśród nich pierwszego kardynała chińskiego Doktora Tien), 6 biskupów diecezjalnych oraz 8 wikariuszów, prefektów i administratorów apostolskich. Tym bezpośrednim wysiłkom apostolskim towarzyszy natchniona duchem misyjnym praca naukowa. Dla niej O. Wilhelm Schmidt stworzył własny organ w kwartalniku „Anthropos", który, wydawany w głównych językach światowych, opracowuje zagadnienia ludoznawcze, językoznawcze, religioznawcze oraz historyczne, i to często na podstawie spostrzeżeń i dociekań wyszkolonych pod tym względem misjonarzy. Stolica Apostolska, biorąc pod uwagę te charakterystyczną dążność Towarzystwa Słowa Bożego, dodała mu nowych bodźców, powierzając jego członkom uniwersytet w Pekinie, Kolegium Św. Piotra w Rzymie dla kapłanów tubylczych oraz muzeum przy Lateranie.

Początków Polskiej Prowincji Misjonarzy Słowa Bożego pierwszym świadkiem było miasto śląskie Rybnik. Tam założyciele w grudniu 1922 r. objęli niewielki dom przy ul. Paderewskiego i otwarli w lutym 1923 r. swoje pierwsze małe seminarium. Na pamiątkę 25 rocznicy objęcia domu misyjnego w grudniu zeszłego roku postawiono w ogrodzie klasztornym piękny krzyż jubileuszowy. Główny atoli prąd rozwoju zwrócił się do Górnej Grupy na Pomorzu. Tam w dniu 17 lipca śp. O. Puchała i O. Józef stanęli na nowo zakupionym terenie wiejskim, aby kłaść fundamenty pod przyszły Zakład Św. Józefa. Z skromnych nader i trudnych początków wyrasta ta znana na Pomorzu placówka, działająca coraz intensywniej w trzech kierunkach: W gimnazjum połączonym z internatem przygotowywało się młodzież męską do pracy misyjnej i kapłańskiej; wydawnictwo, oparte o nowoczesną drukarnię, wysyłało pod polskie strzechy czasopisma: „Skarb Rodzinny", „Nasz Misjonarz", „Kalendarz Słowa Bożego"; księża wolni od zajęć szkolnych głosili kazania misyjne i nauki rekolekcyjne, wspierając w miarę sił pracę duszpasterską okolicznego i dalszego duchowieństwa.

Wrzesień 1939 r. podciął jak w innych domach tak i w Zakładzie Misyjnym Św. Józefa ten za łaską bożą kwitnący rozwój, Przełożony, redaktorzy, nauczyciele marli za drutami kolczastymi w Stutthof, Sachsenhausen, Dachau; drukarnię rozebrano i wywieziono; dom zamieniona na niemiecką podchorążówkę. Po wojnie inne domy wyprzedzały odbudową zakład w Górnej Grupie. Już wiosną 1945 r. ruszyło Wyższe Seminarium w Chludowie pod Poznaniem; jesienią tegoż roku zakład misyjny w Bruczkowie k. Borku, również w Poznańskim, otworzył swe podwoje dla młodzieży misyjnej, a w maju 1946 roku Małe Seminarium Św. Krzyża w Nysie na Śląsku Opolskim przyjmowało swoich pierwszych uczniów. Ale i dom w Górnej Grupie dzięki ofiarnej pracy ocalałych Ojców i Braci raźno dźwigał się z ruin i nieładu wspierając równocześnie przeznaczony dla opóźnionych powołań Dom Misyjny Św. Wojciecha w Pieniężnie w woj. Olsztyńskim. Dzisiaj w parku rozlega się wesoły gwar i śmiech pierwszej setki powojennych uczniów.

Pod koniec czerwca nasz jubilat przeżywał podniosłe uroczystości jubileuszowe. 5 bowiem diakonów i to byłych uczniów tego zakładu, w dniu 29 otrzymało w kaplicy domowej święcenia kapłańskie. Ponieważ prócz jednego wszyscy byli więźniami obozu w Dachau, Ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Chełmińskiej wydelegował Ks. Biskupa Sufragana B. Czaplińskiego, aby on, udzielając po raz pierwszy święceń kapłańskich, położył swe ręce konsekrowane na głowy byłych współwięźniów. W dniu 30 czerwca nowo wyświęceni kapłani odprawili prymicje, do których ich Bóg prowadził przez tak ciężkie przeżycia i długie czekanie.

Razem z Domem Misyjnym Św. Józefa w Górnej Grupie cała Prowincja Ks. Ks. Werbistów święciła swój jubileusz i wzywa serdecznie wszystkich znanych i nieznanych dobrodziejów, wszystkich abonentów swych wydawanych przed wojną czasopism, wszystkich miłośników sprawy misyjnej do gorących modłów dziękczynnych za wyświadczone dziełu misyjnemu w minionych 25 latach dobrodziejstwa i łaski boże.

Stan katolicyzmu w miastach amerykańskich.

W niektórych miastach amerykańskich przeważająca większość mieszkańców wyznaje katolicyzm. Najbardziej katolickim miastem w Ameryce Północnej jest Boston i Nowy Orlean (przeszło 74 procent i 66 procent katolików). W Chicago katolicy stanowią prawie połowę wszystkich mieszkańców, w Nowym Jorku zaś i w Filadelfii liczą oni około jednej czwartej części całej ludności.

Wystawa Ziem Odzyskanych

Rzemiosło na Wystawie.

Sektor prywatny na Wystawie Ziem Odzyskanych reprezentowany będzie przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Izbę Rzemieślniczą. Obie Izby budują w części społeczno-gospodarczej „B" wielki reprezentacyjny pawilon, dwa pawilony mniejsze po 200 m kwadr. powierzchni i 15 kiosków kiermaszowych. Prace przy budowie pawilonów prowadzone są bardzo intensywnie Do Wrocławskiej Izby Rzemieślniczej napływają obecnie liczne zgłoszenia wystawców, nie tylko z Dolnego Śląska, ale i z innych województw Ziem Odzyskanych. W pawilonie głównym sektora prywatnego zgromadzone będą eksponaty, reprezentujące 5 najważniejszych branż: metalowej, drzewnej, włókienniczej, drobnej galanterii i skórzanej.

Maszyna do pisania dla niewidomych.

Oryginalnym eksponatem branży metalowej będzie maszyna do stenografowania i pisania dla niewidomych. Została ona skonstruowana przez niewidomego rzemieślnika wrocławskiego, Boberowicza Władysława. Maszyna ta o niezwykle prostej konstrukcji, posiadać będzie tylko 6 klawiszy. W branży metalowej weźmie udział 36 zakładów. Zakłady te przygotowują artystycznie wykonane wyroby srebrne, ręcznie kutą biżuterię, narzędzia chirurgiczne, kasy pancerne itp. Jedyna w Polsce wrocławska wytwórnia wysokoprężnych resorów samochodowych urządzi bogaty pokaz swej produkcji. W dziale branży drzewnej weźmie udział 25 zakładów. Zobaczymy tu eksponaty począwszy od jednorodzinnego domku robotniczego, na drobnych przedmiotach zdobniczych i codziennego użytku skończywszy.

Wystawa mebli.

W dziale tym znajdzie się również oryginalna wystawa mebli artystycznych Zakładu Rzemieślniczego Thomasa z Twardogóry pow. Syców, która została nagrodzona na ostatnich Targach Poznańskich złotym medalem. Zakłady Rzemieślnicze z Olsztyna i Białegostoku wystąpią z instrumentami muzycznymi, żagiówkami, kajakami, z ulepszonym modelem kołowrotka wiejskiego, zaś rzemiosło gdańskie zareprezentuje bogatą rzeźbę ludową, wyroby z bursztynu, kilimy kaszubskie i drobną galanterię. Pawilony mniejsze rzemiosła przeznaczone są dla wyrobów cukierniczo-piekarnianych i wędliniarskich.

Kioski kiermaszowe.

W kioskach wybudowanych według projektów studentów Architektury Politechniki Wrocławskiej, znajdą pomieszczenie wyroby branży włókniarskiej, zabawkarskiej, pamiątkarskiej, fotograficznej oraz wzorowo urządzone zakłady fryzjerskie. Kioski te spełniać będą równocześnie rolę kiermaszu. Sprzedawane tam będą artykuły, dostarczone w komis przez rzemieślników. W wystawie rzemiosła wystąpi z eksponatami Instytut Doskonalenia Rzemiosła. Nad artystycznym ujęciem całości prac w pokazie rzemiosła czuwać będzie grupa plastyków wrocławskich.

Dział problemowy „człowiek".

W siódmym dziale problemowym „Człowiek" ujrzymy Wystawę Historyczną urządzoną w sześciu salach kuluarów Hali Ludowej. Wystawa Historyczna kończy się salą zwycięstwa.

W sali siódmej występuje Wojsko Polskie już w swej pracy pokojowej. Po wywalczeniu zwycięstwa żołnierz polski nie spoczął. Staje do pracy obok osadnika. Przeprowadza rozminowywanie pól i lasów, miast i wsi, odbudowuje drogi, mosty, linie kolejowe. Pomaga w akcji żniwnej i siewnej. Prowadzi akcję kulturalną i oświatową. Niesie pomoc w okresie klęsk żywiołowych, jak np. w czasie powodzi.

W imponującym tym dziale ujrzymy mapy, wykresy, płaskorzeźby i eksponaty jak np. broń.

Parada młodzieżowa.

Sala ósma poświęcona jest młodzieży. Będzie to sala t. zw. „parady młodzieżowej". Tu w ujęciu graficznym i plastycznym przedstawione będą wszelkie zagadnienia dotyczące problemów młodzieżowych.

Duży nacisk w tym dziale położony będzie na sport. Motywem malarskim będą orły rwące się do lotu, symbolizujące młodzież.

Oświata.

Sala dziewiąta poświęcona będzie oświacie. W pośrodku sali umieszczona będzie mapa plastyczna, ukazująca nam stan szkolnictwa w Polsce. W sposób plastyczny, przy pomocy zdjęć w oświetlonych gablotach ukazane będą zagadnienia tyczące oświaty szkolnictwa zawodowego, szkół średnich i wyższych itd.

Opieka nad dzieckiem w Polsce.

Sala dziesiąta poświęcona będzie zagadnieniu opieki nad dzieckiem. Ukazane tu więc będą punkty opieki nad dzieckiem, przedszkola itd. Sala ta urządzona będzie tak aby udostępnić ją dla najmłodszych. Gablotki umieszczone więc będą na wysokości dziecięcych oczu niejako.

Problem wychowania ukazany będzie na ruchomej, plastycznej płaszczyźnie. Barwy sali będą jasne i żywe. Białe mebelki, dużo światła, rysunki dzieci na ścianach. Wszystko to wytwarzać będzie miły dla dzieci nastrój.

Dla rodziców interesujący tu będzie wzorowy żłobek dla dzieci, urządzony według najbardziej nowoczesnych zasad.

Kultura.

Sala jedenasta poświęcona jest zagadnieniom kulturalnym jak prasa, radio, film, teatr, muzyka, taniec, praca świetlicowa.

Związki Zawodowe.

Sala dwunasta poświęcona będzie Związkom Zawodowym, przodownikom pracy zasłużonym weteranom pracy itd. Znajdzie się tu 50 sztandarów związków zawodowych.

Sala trzynasta poświęcona będzie sportowi i wczasom, a sala czternasta opiece społecznej.

Wycieczki muszą być zgłaszane na 14 dni przed dniem przyjazdu.

Wycieczki zbiorowe ponad 20 osób, pragnące mieć zapewnione kwatery na WOZ muszą być zgłaszane do Dyrekcji WOZ Wrocław Plac Solny 1 na dwa tygodnie przed terminem wycieczki. Kierownictwo wycieczki musi otrzymać potwierdzenie, że kwatery będą przygotowane.

Przydział kwater odbywa się w trzech biurach kwaterunkowych na dworcu Głównym (biuro to obsługuje również i Dworzec Autobusowy PKS) na dworcu Nadodrze oraz przy dworcu Świebodzkim. Cena kwatery w kwaterach zbiorowych wynosi 200 zł. od osoby za nocleg na łóżku z pościelą, 80 złotych na sienniku z pościelą. W kwaterach indywidualnych opłata wynosi 350 złotych za pokój jedno-osobowy, 500 złotych za pokój dwu-osobowy, 700 złotych za pokój trzy-osobowy oraz 200 zł. za łóżko w pokoju ponad trzy osobowym.

Z życia katolickiego

Studenci katolickiego uniwersytetu we Fryburgu

We Fryburgu szwajcarskim istnieje znany w świecie katolickim Uniwersytet katolicki. W bieżącym roku szkolnym liczy on tysiąc trzystu ośmiu studentów na wydziałach: teologicznym, filozoficznym, prawniczym i humanistycznym. Studenci pochodzą z trzydziestu pięciu różnych krajów świata.

Troska o całość Bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Bazylika św. Piotra w Rzymie wymaga naprawy i zabezpieczenia. Niedawno np. oderwał się kawał muru z filaru Bazyliki. Nad całością tej wspaniałej świątyni czuwają architekci.

Rocznica założenia Zakonu Św. Trójcy

W tym roku upływa siedemset pięćdziesięcioletnia rocznica powstania Zakonu Św. Trójcy od wykupu niewolników. Zakon ten powstał w roku 1198. Jego członkowie zobowiązali się osobnym ślubem pracować nad uwalnianiem chrześcijan z niewoli mahometańskiej. Zakonnicy zbierali ofiary, wykupując za nie jeńców. Często oddawali się również i sami w niewolę, by przez to uzyskać zwolnienie z niewoli chrześcijanina; sami zaś, pozostając w niewoli, starali się swym wpływem doprowadzić do wiary Chrystusowej — swego pana — muzułmanina. — Zakon ten jest chlubą Kościoła Katolickiego. Popularnie nazywa się Zakonem Trynitarzy od słowa Trinitas — Trójca św. I dzisiaj zajmuje się misjami wśród pogan. Trynitarze prowadzili swą działalność i na ziemiach polskich, które w dawnych czasach były najeżdżane przez Tatarów i Turków.

Religijna mapa Francji

Czasopisma francuskie zamieściły na swych łamach mapę, dającą dokładny obraz życia religijnego we Francji, przedstawiającą procentową ilość Francuzów wierzących i wypełniających praktyki religijne. Z tego opracowania widać, że największymi ośrodkami niewiary są miasta francuskie — Paryż, Marsylia, Bordeaux (Bordo), a znów najbujniej krzewi się religijność w Bretonii, Wandei, Alzacji i Lotaryngii.

W trosce o rozwój katolicyzmu w Japonii.

Kościół katolicki zyskuje w Japonii coraz większą liczbę wyznawców. Mimo to Czynniki kościelne ślą ciągle do Japonii nowe zastępy misjonarzy, pracujących gorliwie nad rozszerzaniem prawd wiary. Religia bowiem katolicka nie stała się jeszcze religią mas. Te wyznaja jeszcze szyntoizm i buddyzm.

Pielgrzymka pokutna.

W okresie wielkanocnym odbyła się w Anglii wspaniała pielgrzymka pokutna z Londynu do pielgrzymkowej miejscowości Walshingham. W pielgrzymce wzięli udział studenci, robotnicy, mężczyźni i niewiasty. Pielgrzymi nieśli kolejno krzyż z drzewa, codziennie brali udział we Mszy świętej, ostatni kilometr drogi przebyli boso. Pielgrzymka trwała kilka dni, ciągnąc się na przestrzeni dwustu prawie kilometrów. Myśl o takiej pielgrzymce wyrosła z głębokiej wiary katolików londyńskich, którzy chcieli ofiarować Bogu swój trud kilkudniowy i swe modlitwy, by wynagrodzić Stwórcy za grzechy swoje i cudze.

Chcę się podobać mej Mamie...

Już dawno zbierałam się napisać do „Ładu", ale przyznam się, brak mi było odwagi. „Jak bardzo się zawstydzę, gdy mój artykuł odeślą"! — myślałam sobie, i... to wstrzymywało mnie. Ale trzeba ryzykować, więc piszę. A o czym? O mojej walce o strój kobiecy.

Mój Boże, co wycierpiałam w ciągu ostatnich kilku lat! Nie chciałam nosić tak kusych sukienek jakie były w modzie. Krępowałam się. Myślałam sobie: „Matka Najświętsza, gdyby dziś żyła, a była panienką w moich latach, tak by się nie ubierała". Słyszałam też raz, jak ksiądz mówił na kazaniu o ostatnich chwilach Pana Jezusa na krzyżu. Pan Jezus rzekł wtedy do świętego Jana wskazując mu Matkę Bożą: „Oto matka twoja"! Ksiądz powołując się na to, wezwał obecnych w kościele mężczyzn, by Matkę Najświętszą uważali za swoją matkę, by więc postępowali jak synowie Bogarodzicy.

„O — myślę sobie — jeśli mężczyznom wolno się uważać za synów Matki Bożej, to ja mogę się uważać za Jej córkę".

I od tego czasu staram się tak postępować, jakby wypadało na Polkę i córkę Matki Bożej. Tym bardziej więc uważam odtąd na to, jak się ubierać, ale też odtąd niemało z tego powodu znosiłam zniewag, zwłaszcza, od kiedy wyrosłam na pannę. Pamiętam, jak dziś, — było to latem zeszłego roku, przyszła do mnie Halina M., wybrałyśmy się na przechadzkę, obejrzała mnie od stóp do głów i powiada:

— Ubierasz się jak zakonnica, a przecież masz piękne nogi, dlaczego nie nosisz sukienki chociaż do kolan, lecz koniecznie kawałek w dół za kolana?

— Bo wstydzę się.

— Nie będziesz miała powodzenia u chłopców.

— U głupich nie.

— A może ty wybierasz się do zakonu?

— Nie. Chciałabym wyjść za mąż za pięknego i dzielnego chłopca... — wyznałam.

— To zupełnie cię nie rozumiem! — zdumiewała się koleżanka.

— Ja, widzisz, — odpowiedziałam na to — ubieram się modnie, ale zawsze trochę poprawiam modę, tak żeby się podobać Matce Najświętszej. Gdyby więc moda wymagała zbyt obcisłych sukienek, ja bym kazała sobie szyć luźniejszą. Gdyby moda kazała nosić głęboki „dekolt", ja kazałabym sobie zrobić u bluzeczki tylko małe wycięcie pod szyją. Gdyby moda kazała nosić bluzeczki bez rękawów, ja kazałabym krawcowej, by mi uszyła choć króciuteńkie rękawki. I gdy moda każe się podkasywać zbytnio, ja każę sobie szyć spódniczki i sukienki nieco dłuższe poza kolana. Wiesz, Halino, czas już wielki, by kobieta nie była niewolnicą, ale miała swój rozum i oświecała ten rozum światłem wiary oraz, by w świetle tej wiary urabiała sumienie i swoje według sumienia postępowanie.

— Ale to brzydko się wygląda, gdy się nosi sukienkę za kolanka — skrzywiła się Halina.

— Tak tylko ci się wydaje. Ale gdy nastanie moda na dłuższe sukienki, to zobaczysz, że wtedy powiesz, iż te krótkie sukienki są brzydkie.

No i czy tak dziś nie myśli każda z „modnych" kobiet, powiedźcie, Miłe Czytelniczki. Przecież mamy modę na długie sukienki! Ale teraz nie sztuka nosić długie sukienki, bo... tak wszystkie się obecnie ubierają. Sztuka płynąć... pod prąd a mądrze i pięknie!

Całe szczęście, że jestem podobno przystojna i bardzo jeszcze młoda, bo, mój Boże, gdybym była brzydka i chciała poprawiać modę, dopieroż to wtedy wszyscy by się ze mnie wyśmiewali! Ale ładnej łatwiej wszystko ujdzie. Tak jak ładnej we wszystkim ładnie. Jednak wolałabym być w tym wypadku brzydka, bo wówczas ubierając się mniej modnie a przyzwoicie, narażałabym się na większe kpiny i dlatego zdobywałabym większe zasługi u mej drugiej mamy: u Matki Najświętszej.

Irena N.,
uczennica II klasy licealnej

Co słychać w Grudziądzu?

Społeczeństwo grudziądzkie godnie popiera odbudowę Fary.

Na odbudowę prastarej Fary, którą Niemcy spalili, złożyli ostatnio na ręce ks. prob. Kalinowskiego pracownicy fabryki „Unia" 17.430 zł.; w rodzinie N. N. na uroczystości domowej z okazji chrztu dziecka złożono 4.200 zł., z okazji ślubu u pp. Mikołajczyków 2.500 zł., cech rzeźnicki w związku z egzaminem mistrzowskim 6000 zł., Wenta w „Tivoli" dnia 13 bm. przyniosła brutto około 500.000 zł. Odbudowa świątyni jest w toku.

Najstarsi mieszkańcy Grudziądza.

Dnia 15 bm. zmarła w 99 r. pracowitego życia najstarsza w Grudziadzu osoba, śp. Julianna ze Zwolińskich Makowska; zmarła, która do końca życia cieszyła się względnym zdrowiem, zgasła prawie niespostrzeżenie. Podeszłych w latach osób jest sporo w Grudziądzu, najwięcej bodaj w Domu Starców; po 90 i kilka lat liczą sobie m. in. Mulewska Fr. i Rudawska Paulina, które szyciem i cerowaniem wyręczają opiekujące się nimi ss. Elżbietanki. Pensjonariuszek, oczekujących „9 krzyżyk" życia jest w Domu St. kilkanaście. Sędziwym wiekiem cieszą się prawie wyłącznie niewiasty, które swych mężów odprowadziły już dawno na miejsce wiecznego spoczynku.

Monika Opoczyńska

Puszki

Przechodzisz spiesznie, chytrze, ukosem na drugą stronę ulicy: bo tam właśnie „idą z puszką"... będą na „coś tam zbierać"... U nas w Polsce — a może i na całym świecie — zbiera się na „coś" przez cały rok. Taki to widać panuje „styl epoki".

A tymczasem puszki mają swoją wymowę, swój — powiedzmy wyraz twarzy.

Zanim kluczyć zaczniesz — Przechodniu z groszami w kieszeni — spójrz „w twarz" puszce czyhającej na ulicy, czy w sklepie...

Jesteśmy oto u bławatnika. To nic, że sprawunek nasz z namysłem oblicza się na... centymetry, to nic, że płacimy... tysiące. Uprzejmy kupiec wydaje nam niewielką resztę. Jakoś bardzo kłopotliwie jest na świecie...

A z boku, przy kasie jeszcze ta puszka... I jednak odruchowo niewielka reszta z tysięcy wędruje właśnie do małej szpary w drewnianej puszce.

Odruch... magnetyzm serca?... Nie wiem.

(W oczach staje wizja uśmiechniętej bladej twarzyczki. Gdzieś w oddali dźwięczy dziękczynienie). Tak. To prawda: promień i ciepło. Więc już teraz wiem napewno, że się grosz mój nie zmarnuje. Że on naprawdę bardzo potrzebny — urasta w tej puszce do ważności, jakiej nie miałby nigdy w moim portfelu. (Taka sobie ot reszta ze sprawunku)...

Teraz już wiem napewno: bo tak mówi do mnie nieładna, mała, drewniana puszka — najpiękniejszym ze wszystkich imieniem: CARITAS...

Z życia naszej diecezji

BRZEŚĆ KUJAWSKI.

Z pełnią zadowolenia i satysfakcji stwierdzić muszę, iż nasze miasteczko, dało chlubny przykład nietylko pobliskim parafiom, ale całej diecezji i szeregom innych.

Do dusz ludzkich prowadzi prosta droga, częstokroć w aureoli trudów i krzyży — a tę zdołał już dzień po dniu i kolejno kamień po kamieniu wyrównać i ułożyć pośród krótkiego tutaj pobytu ks. Marian Suski administrator parafii brzeskiej.

Od kilku tygodni parafianie byli uwiadamiani o mających nastąpić misjach, to też z dniem 29 maja rb. z pierwszym dniem misyjnym tłumnie podążyli ludziska do Bożej świątyni, aby tu od OO. Misjonarzy zaczerpnąć prawdy słów Bożych. Świątynia przez cały tydzień z rzędu zapełniona była po brzegi kornie wsłuchanym ludem w kryniczne źródło Prawd płynących potokiem z kazalnicy. OO. Misjonarze mieli zaiste wdzięczne, choć ciężkie pole do pracy, gdyż pierwsze nauki misyjne rozpoczynały się o godz. 7-ej, a po południu znowu od godz. 18-tej. Te były już stanowe i kończyły się ogólnymi późnym wieczorem, poczym następowało słuchanie spowiedzi, przeciągającej się w cichą, spokojną noc uświęconą — aż do godz. 2-ej. Niestrudzeni i dzielni misjonarze z brzaskiem dnia układali się na spoczynek, aby po 2-ch czy 3-ch godzinach stanąć do dalszej owocnej pracy.

Dzień 6-go czerwca, kiedy to nadszedł moment postawienia krzyża na cmentarzu kościelnym był dniem manifestacji.

Ulicami miasta z kościoła parafialnego sypią się czwórkami podzielonymi na stany zgodnym porządkiem rzesze wiernych, z pieśnią na ustach kroczą ulicami miasta maluczcy i prości, starzy i młodzież, chorzy i kalecy.

Na barkach młodzieńców złożony ciężki krzyż Chrystusowy — jako przedziwny symbol wiecznego żywota, męczeństwa i zbawienia.

Jak Brześć Brześciem tak licznej manifestacji nie widział w hołdzie Bogu oddanym. Skąd naraz tak wspaniały orszak, skąd tyle tysięcy oderwało się od pługów, młotów i biur? Niemal wszyscy idą i idą — zaciśniętym pierścieniem okalając miasto i zda się końca nie widać — a przoduje im krzyż Chrystusowy. Wślad za innymi pieśniami teraz już samorzutnie intonują „My chcemy Boga" i z tym wchodzą w bramy kościelnego cmentarza. Z tysięcy ust wyrywa się potężna pieśń i niesie się harmonijną falą daleko i szeroko. „Błogosław słodka Pani, błogosław wszelki stan",

A słońce ze stropów niebieskich błogosławi odwieczną złotą kulą, jak monstrancją — błogosławi wraz z dłonią kapłana lud wierny.

Tego samego dnia o godzinie 18-tej przy bramie powitalnej ten sam tłum oczekuje z napięciem przybycia Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Korszyńskiego. Faluje morze głów, rytmem triumfalnym tłucze się tysiące serc.

Na granicy parafii w Józefowie jest pierwsza okazała i wzniosła brama i niezliczony tłum ludu. Druga ufundowana przez wieś Pikutkowo i trzecia przez nigdy niezawodne a chlubne OSP w Brześciu.

Wreszcie od strony Pikutkowa w tumanie kurzu wśród licznej bandery konnej i cyklistowskiej przybranej w dekoracyjne barwy papieskie biało-żółte na prostej tutaj szosie uwidacznia się i zbliża samochód Jego Ekscelencji. Jest coraz bliżej i bliżej i oto zatrzymuje się przy trzeciej bramie. Z samochodu witany niemilknącym, gromkim „Niech żyje"! wychodzi Jego Ekscelencja. Na Jego twarzy wraz z uśmiechem zadowolenia maluje się prostota, łagodność i wielkoduszność. Tutaj wita go przedstawiciel parafii, przedstawiciel miasta i jako Towarzysza wspólnej niedoli w imieniu byłych więźniów politycznych, oraz wdów i sierot była więźniarka Ravensbrücku, a następnie wierszami nasi „Milusińscy".

Należy wspomnieć, iż następnego dnia odbyła się procesja żałobna za zmarłych i msza św. za parafian, celebrowana przez Jego Ekscelencję. Po południu bierzmowanie i przed wieczorem uroczysta akademia poświęcona czci Matki a urządzona przez PCK. i „Caritas", którą zaszczycił obecnością Jego Ekscelencja wraz z miejscowym duchowieństwem. Na całość akademii złożyły się: żywy obraz, wiersze, pieśni i artystyczny taniec dziecięcego talentu. Na zakończenie Jego Ekscelencja wypowiedział kilka słów oddając hołd Matkom.

Trzeciego dnia J. E. wizytował przedszkola i szkoły, oraz rodziny robotnicze cukrowni Brześć Kujawski. A wszędzie witano Go i podejmowano owacyjnie i serdecznie. Żegnany szczerze i serdecznie odjechał do Włocławka, po drodze zatrzymując się w Szkole Rolniczej w Starym Brześciu i w Pikutkowie, gdzie poświęcił figurę Matki Boskiej.

Żuk.

Porady gospodarskie

W POLU w lipcu rolnik kończy sianokosy. Kończy okopywanie ziemniaków (przed zakwitnieniem), a także ostatnie motykowanie buraków okopowych. Ugory podorywać i czyścić z perzu. Wywózkę nawozu pod oziminy z całą energią teraz prowadzić, zaraz za wozem rozrzucić i przyorać. Pilnować, aby rola nie zaschła, gdyby więc skorupa powstała zaraz ją skruszyć broną. Wystrzegać się zwózki siana wilgotnego.

Przed żniwami czyścić rowy, poprawiać drogi, pomyśleć o zwózce wszelkich materiałów potrzebnych na czas nadchodzących żniw i upraw jesiennych, podobnie jak to było przed nadejściem wiosny. W tym czasie sprowadzamy nawozy sztuczne pod ozime. Klepisko w stodole wyrównać lub odnowić i ubić, doskonale na to się nadaje tłusta glina z krwią bydlęcą zmieszana. Dach na stodole poszyć i wyłatać, uprzątnąć starą słomę i śmiecie z zasieka na zboże, pozatykać dziury mysie, nasłać na spód suchego chrustu lub suchych gałęzi, by był przewiew od spodu pod złożonymi snopami.

W pierwszych dniach przypada sprzęt rzepiku zimowego, a zaraz po nim rzepaku zimowego. Przystępować do sprzętu, skoro tylko rośliny zaczną przybierać barwę żółto czerwoną, ziarno zacznie brunatnieć, a liście więdnąć. Nie opóźniać zbioru, bo rzepak łatwo się sypie. Nie dobrze przeto ciąć kosą, bo kosa za silnie uderza. Najlepiej żniwiarką lub sierpem. Lekko garście wiązać i ustawiać w kopki. Na wozy, szczelnie wyłożone płachtami, kłaść je ręką ostrożnie.

Po sprzęcie rzepaków, zwłaszcza rzepiku, można sadzić kapustę pastewną (o ile sucho — podlewać) siać słonecznik, mieszanki pastewne nawet flancować buraki, ale nie później niż 10 lipca. Tak samo możemy zużytkować ziemię po wykopaniu ziemniaków podkiełkowanych.

Zbiór żyta zaczynamy średnio około 10 lipca. Rozpoczynać kośbę żyta gdy ziarno da się już przełamywać na paznokciu choćby jeszcze w słomie przebijało trochę zieleni. Żyto za kosą zaraz wiązać i ustawiać w szerokie rzędy ażeby między nimi bezzwłocznie podorywać ścierniska; to pobudza ziemię do życia a chwasty kiełkują i gniją. Jest godne zalecenia siać jak najwcześniej w te podorywki mieszanki pastewne (peluszkę, groch, bobik, wykę letnią) jako poplony do koszenia na zielono na jesień, a może na przyoranie. Niektórzy rolnicy sieją swe mieszanki rzutowe na ścierń żytnią i co rychlej przeorywują. Stogi żytnie, czy inne ustawiać w dostatecznej odległości od dróg i budynków i starannie słomą zakrywać. Ze sprzętem jęczmienia, który też wypada w lipcu, spieszyć się choćby z zaniedbaniem zwózki żyta bo ziarno jęczmienia na deszczach traci wiele na wartości.

W SADZIE niszczyć szkodliwe owady, które w tym czasie największe wyrządzają szkody, a co gorsza — mnożą się bardzo, używając emulsji naftowej lub odwaru tytoniowego. Opadające owoce zbierać i spasać trzodą chlewną. Zbierać na śliwkach torbiele i owoce robaczywe. Jabłonie kiedy owoc jest dosyć duży, opryskać 2%-wą cieczą kalifornijską, jak zwykle, z dodatkiem arseniału ołowiu lub 1%-wą cieczą bordoską z zielenią paryską. (Czy się drzewa opryskuje na wiosnę, czy obecnie w lecie, zawsze należy poradzić się specjalisty, ażeby nie zastosować źle jakiegoś środka).

Usuwać pojawiające się na drzewach owocowych wilki. Gałęzie uginające się pod ciężarem owoców, podpierać palami rozwidlonymi by się nie łamały. W drugiej połowie lipca rozpocząć zbiór jabłek, gruszek, śliwek wczesnych, porzeczek i agrestu.

W OGRODZIE warzywnym siać rzodkiew, rzepę, endywię. Okopywać buraki, późną kapustę i kalafiory. Pleć i spulchniać ziemię. Podczas suszy podlewać warzywa, zasilać je rozcieńczonymi nawozami. Niszczyć jajka na kapuście, kalafiorach i pokrewnych, a w razie pojawienia się gąsienic zraszać rośliny roztworem Brassicolu. Szparagarnię pleć, spulchniać, zasilać. W młodych plantacjach palikować pędy. Usuwać sałaty, które wybiły w kwiat, przerosłe rzodkiewki i inne rośliny. Zbierać groszek na suszenie, wyrywać dojrzałą cebulę z dymki i zasychającą dymkę cebulową. Przesuszać ją na powietrzu i przenieść do przechowalni bez oczyszczenia. Pomidory ciąć i palikować.

W PASIECE wytrząsać miód z plastrów w miejscu zamkniętym. Po miodobraniu usunąć z uli nadstawkowych nadstawki. Zapobiegać dalszemu zrajaniu się pszczół. Obserwować, czy młode matki dobrze czerwią. Dbać, ażeby roje obrobiły się należycie, zbudowały potrzebne na zimę gniazdo. Konieczność wymaga pozostawienia pszczołom 7—8 pełnych ramek.

(Skam)

Z wydawnictw

„U stóp Matki Płaczącej" — rozważania na tle zjawienia się Matki Bożej na Górze Saletyńskiej. Mogą służyć jako czytanki w czasie nabożeństw majowych i październikowych. Cena zł. 150. Księża Saletyni, Rzeszów, Dąbrowskiego 59.

POWIEŚĆ O św. PIOTRZE.

Znany pisarz Juliusz Kędziora — zwycięzca konkursu powieściowego w r. 1938 swoją Marcyną — wydał obecnie w Wydawnictwie Mariackim (Kraków, Szpitalna 2, stron 436, cena 800 zł.) śmiałą powieść o św. Piotrze, opartą całkowicie na opowiadaniach ewangelicznych. Wieleż to każdy człowiek — upadający i powstający — znajdzie w tej powieści jakby własne przeżycia w nurcie powieściowym głębokim, religijnym i wstrząsającym. Podajemy dobrą naprawdę nowinę, że pisarz o nazwisku znacznym stworzył piękne dzieło literackie o wartości artystycznej.

KS. MICHAŁ BANACH. — SZLI ŚWIĘCI PRZEZ POLSKĘ. — Wydawnictwo św. Krzyża w Opolu. Wydawnictwo to zapowiedziało pożyteczną serię opracowań p. t. „Świetlane Polski postacie" i jako pierwszą książkę z tej serii dzieje wymienione powyżej życiorysy Świętych i Błogosławionych. W życiorysach znajdujemy umiejętne wydobycie szczegółów i nawiązanie do zagadnień życia współczesnego. Sylwetki Świętych są tak przedstawione, że stają się nam drogie i bliskie. Książkę należy traktować jako cenny podarek dla katolickiego społeczeństwa.

Z całego świata

★ Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego postanowił przedłożyć Radzie Naczelnej Spółdzielczej wniosek o rozwiązanie Związku Gospodarczego Spółdzielni RP. „Społem". Większość agend „Społem" wejdzie w skład Centrali Spółdzielni Spożywców oraz Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska".

★ Po długiej debacie nocnej Francuskie Zgromadzenie przyjęło zalecenia londyńskie w sprawie Niemiec większością zaledwie 8 głosów.

★ Do Polski przybyła delegacja węgierska z premierem Dinnyesem na czele, która podpisała układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Węgrami.

★ Z ramienia światowej organizacji zdrowia przybędzie do Polski międzynarodowy zespół lekarski. W skład ekipy wchodzą naukowcy amerykańscy, brytyjscy, czechosłowaccy, niemieccy i szwajcarscy.

★ Na ostatnim posiedzeniu Sejm Ustawodawczy przyjął .8 ustaw, wśród których znajduje się również ustawa o Zakładzie Osiedli Robotniczych, który zajmie się masowym budownictwem osiedli mieszkaniowych dla członków związków zawodowych.

★ W Łodzi ostatnio odbyły się uroczystości ku uczczeniu 40-lecia kapłaństwa i 20-lecia sakry biskupiej powszechnie czcią i szacunkiem wiernych otoczonego J. E. ks. biskupa sufragana diecezji łódzkiej ks. dra Kazimierza Tomczaka.

★ Autobus kursujący na linii Warszawa—Łódź na skutek spłoszenia się koni, skręcił gwałtownie w prawą stronę i wpadł na wielkie przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia przód autobusu uległ rozbiciu, a wielu z pośród pasażerów odniosło rany.

★ Z Tel-Avivu (Palestyna) donoszą, że Anglicy przed opuszczeniem Haify, zamierzają wysadzić w powietrze urządzenia portowe.

★ Kongres amerykański zakończył sesję uchwalając szereg ustaw, między innymi o pomocy dla Europy i o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej dla młodzieży w wieku od 19 do 25 lat na okres 21 miesięcy.

★ W Niemczech zachodnich została ogłoszona reforma walutowa. W związku z tym nastąpiło zamknięcie granicy radzieckiej oraz szwajcarskiej, aby uniemożliwić przemyt walut.

★ W Krakowie rozpoczął się proces przeciwko szefowi „rządu Generalnej Guberni" Buehlerowi.

★ Stolica wyspy Saint Lucia (Antyle brytyjskie) spłonęła prawie doszczętnie. Około 20 tysięcy osób straciło dach nad głową. Liczba śmiertelnych ofiar nie jest jeszcze znana.

★ Nowym gubernatorem Indii na miejsce lorda Mountbattena (Anglika) został Hindus Chakravarti Rajagopalachari. Lord Mountbatten już Indie opuścił.

★ W wyniku eksplozji, która nastąpiła w żydowskiej dzielnicy Kairu (Egipt), poniosło śmierć 25 Żydów a ponad 50 poniosło rany. Przypuszcza się, że eksplozja spowodowana została przez Arabów.

★ Z Sydney (Australia) donoszą, że w Nowej Południowej Walii szalały ostatnio bardzo powodzie. Szkody materialne wynoszą przeszło pół miliona funtów. Okolicom, dotkniętym katastrofą, grozi głód.

★ Z Chin donoszą o katastrofalnej powodzi w prowincji Fu-Kien. Rzeka Min na skutek długotrwałych deszczów wystąpiła z brzegów i zniszczyła przeszło 10 tysięcy domów i gospodarstw wiejskich. Ponad 100 tysięcy osób straciło dach nad głową. Ponad tysiąc osób zginęło w falach wezbranej rzeki. Prasa podkreśla, że powódź spowodowana przez wylanie rzeki Min jest największą katastrofą żywiołową w Chinach w obecnym stuleciu.

★ Na stację Gumień pod Szczecinem przybył nowy transport reemigrantów z Westfalii w liczbie około 200 osób.

★ Na terenie powiatu radzyńskiego w lasach międzyrzeckich ukazały się wilki, które wyrządzają szkody w inwentarzu żywym, będącym własnością mieszkańców okolicznych wsi.

Czy wiecie, że...

★ Kartofle są środkiem płatniczym na małej wysepce Tristan da Cunha, zagubionej na bezmiarze oceanu pomiędzy Przylądkiem Dobrej Nadziei i Ameryką Południową. Mieszka tam 210 ludzi. Trudnią się uprawą kartofli, hodowlą bydła i rybołówstwem. Kiedy w czasie wojny w 1942 r. przybył na tę wyspę jeden z brytyjskich okrętów wojennych i ustawił tam radiostację, robotnicy tamtejsi wynagrodzeni za pracę pieniędzmi, nie wiedzieli co z nimi począć. Pieniądze bowiem są im całkowicie bezużyteczne i jako jedyny środek wymienny znają kartofle.

Zgłoszenia do Małego Seminarium Duchownego w Słupsku.

Młodzieńcy, którzy posiadają t. zw. małą maturę i pragną poświęcić się służbie Bożej jako kapłani świeccy na Odzyskanych Ziemiach Zachodnich mogą zgłaszać się do Małego Seminarium Duchownego w Słupsku, ul. Karola Szymanowskiego 5.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

1. własnoręcznie dokładnie napisany życiorys,
2. świadectwo małej matury,
3. świadectwo chrztu św.,
4. świadectwo moralności od ks. Prefekta,
5. świadectwo lekarskie,
6. dwie fotografie. (20)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. **Redaktor: ks. dr W. Mirski.**
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł. 10
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł. 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485440 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.